

KATOLIK

wychodzi w każdy Czwartek.

ABONAMENT:

W Stanach Zjed. za rok cały \$1.50
Razem z tygodnikiem "Ziarno" 2.00
Numer pojedynczy.....30
W innych krajach.....2.00

Wszelkie listy i korespondencje
adresować należy:

Prof. JOHN KUK,
Cor. Lincoln i 1. Ave.

MILWAUKEE, - WISCONSIN.

Wydawca: Ks. W. GRUTZA.

Entered at the Milwaukee P. O. as
second class mail matter.

ADVERTISING RATES:

Space	Week	Mo.	3 Mo.	6 Mo.	1 yr.
1 inch	50c	\$1.25	\$2.50	\$5.00	\$10.00
2 inch	\$1.00	\$2.50	\$5.00	\$10.00	\$20.00
3 inch	\$1.50	\$3.75	\$7.50	\$15.00	\$30.00
4 inch	\$2.00	\$5.00	\$10.00	\$20.00	\$40.00
5 inch	\$2.50	\$6.25	\$12.50	\$25.00	\$50.00
6 inch	\$3.00	\$7.50	\$15.00	\$30.00	\$60.00
7 inch	\$3.50	\$8.75	\$17.50	\$35.00	\$70.00
8 inch	\$4.00	\$10.00	\$20.00	\$40.00	\$80.00
9 inch	\$4.50	\$11.25	\$22.50	\$45.00	\$90.00
10 inch	\$5.00	\$12.50	\$25.00	\$50.00	\$100.00

Dowcipne telegramy

z "Djabla" Krakowskiego.
Londyn.

Królowa Wiktoria posłała
Lihungezangowi order pod-
wiązki — Lihungezang nie
przyjął z tem nadmienieniem,
że na podwiązki go stać — zre-
szta ich nie używa. W Lon-
dynie oburzenie. Sympatye
dla Boerów wskutek tego się
wzmogły.

Pekin.

Rząd japoński zgadza się
na wycofanie wojsk z Pekinu,
jeżeli i reszta mocarstw to u-
czyini.

— Mocarstwa wycofają za-
raz swe wojska z Chin, jeśli
tylko Japonia to uczyni.

Berlin.

Cesarz miał mieć mowę na
wiecu w Poznaniu — cenzura
jednak na nią nie zezwoliła.

Pretoria.

Tu się przeprowadziłem —
nie wiem na jak długo. Bo-
erowie modlą się ciągle, by
naszą królową już raz... Bóg
wysłuchał — i gdzie mogą tam
z przyjemnością biją. Roberts.

Petersburg.

Car zapadł na chiński nie-
żyt kiszki — cesarz Wilhelm
posłał mu za zgodą mocarstw
swego przybocznego wetery-
narza.

Odessa.

By przyspieszyć opróżnie-
nie Chin z wojsk sprzymie-
rzonych z polecenia cara, wy-
ślano jeszcze jeden okręt z puł-
kiem strzelców, z nakazem
dotarcia do Pekinu.

Wiedeń.

Drogą ofert rozpisaną kon-
kurs dla stolarzów, malarzów
i malarzów pokojowych w ce-
lu doprowadzenia do porządku
sali obrad parlamentu, po od-
bytych sesjach. Pulty będą
usunięte. Siedzenia dla po-
słów otoczone będą kratowaną
i wysoką balustradą, nadto na
koszt państwa zakupiona bę-
dzie pewna ilość kagańców
bezpieczeństwa. Wolf, w razie
gdyby jeszcze powrócił, o
trzymania specjalną kłatkę.

Wobec pruskiego zamachu na wynar-
odzenie Polaków:

"JESTEM"

Znów przypomnieli światu zbrodnie
stare,

Spełniane na nas od kilku stuleci:
Zamach na wolność, na język, na
wiarę;

I kiedy fundusz ich milionowy
Nie zdolał wydrzeć dosyć polskiej
ziemi;

Zlekli się polskiej modlitwy i mowy,
I myśli, jaką myślą głuchoniemi.
Więc "stróż oświaty i wyznań" blu-
znicza!

Z psianią hakaty rozpoznać gonitwy.
Doprawa! myśli niemiowli i serca.
Zakazał polskiej do Boga modlitwy.
Daremnie matki ze sercem straska-
nem;

Matczynych uczuć szukały u tronu;
Wszakże germańskie wiedźmy wraz
z tyranem

Uczyły synów: "Nie dawać pardo-
nu".

Szkoda łez waszych, biedne polskie
matki!

Łkanie nie wzruszy teutońskiego
zwierzaka,

Niech do "Królowej Polski" wasze
dziatki

Uczą się w domu polskiego pacierza.
Na nic szatanów piekielne reskrypta,
Bo naród dowiódł głośnym swym
protestem,

Ze dokąd wiary tkwi w nim obojęt-
szczypta,

Ma prawo z głową wzniesioną rzec:
"Jestem!"

Ś. p. Wilhem Lieb-
knecht zmarły 7.
sierpnia, 1900

WOBEK SPRAWY POLSKIEJ.

Zmarły Liebknecht, był to
nie tylko najstarszy przy-
wódca socjalistów niemieckich
od dwudziestu sześciu lat
członek parlamentu niemie-
ckiego, lecz i gorący przyjaciel
sprawy polskiej, rzecznik idei
prawa i sprawiedliwości, bo-
jownik hasła za "naszą i
waszą wolność" uczony, pu-
blicysta, mowca, dziennikarz.

Starzec 74 letni przeżył
wszystkie katusze więzienia i
prześladowania rządu prus-
kiego, jeszcze przed rokiem
więziony za obrazę majestatu,
zawsze dzielny, niezłomny,
pełen hartu, odwagi, męstwa
— zawsze szlachetny. Polak
nie może po jego śmierci
wziąć sercem nie wspo-
mnąć wszystkiego, co w dłu-
giem życiu dla sprawy pol-
skiej uczynił.

W chwili kiedy przyjaciel
w Europie mamy coraz mniej
i coraz teńszymi, godzi
się przypomnieć męża, który
miał odwagę sprawy, nawet
w jego własnym obozie nie-
popularnej, bronić z ogniem
głębokiego przekonania; któ-
ry umarł na trybunie parla-
mentarnej w Berlinie, a gorąco
i wymownie wskazywał na
krzywdy Polski i niespra-
wiedliwość o pomstę do nieba
wołającą, jakiej się na nas
dopuszczono. Warto przy-
pomnieć, że ten szef niemie-
ckich socjalistów pisał:

"Odbudowanie Polski to
hasło nasze, odkąd w Niem-
czech powstała demokracja,
interesująca się wspólnie-eu-
ropejską polityką. A jest to
hasło demokracji wszystkich
krajów cywilizowanych".

Demokracja ta rozumiała,
że Rosja jest kręgosłupem
międzynarodowej reakcji.
Jest w tem wyznaniu szcze-
rosze przekonania obok nie-
zmiennie trafnej i jasnej ar-
gumentacji. Ktokolwiek śle-
dzi wzrost Rosji, widział u-
ległość Europy wobec caratu;
kto śledzi na mapie postępy
zaborczej polityki Rosji, ten
musiał przyznać, że w tem tkwi
lubowej poźniemu pobudki
idą na służbę Rosji.

Liebknecht walczył w czasie
wojny rosyjsko tureckiej prze-
ciw tym słowianofilom i ru-
sofilom, którzy się rozczuli
nad uciemiężeniem tureckim,
kruszyli kopią ze wszystkimi
Serbami, Bułgarami, Armeni-
czkami, Grecami, Kreteń-
czkami — ale zarazem uważali
każde przypomnienie narodo-
wego prawa Polski do samo-
istnego bytu za wsteczne i
śmieszne. Wilhelm Liebknecht
smagał tych służalców słowia-
nofilskich sarkazmem swej wy-
mowy i ironią swego pióra.
"Żartownisie ci — pisał — wy-
stawią złe świadectwo swej
logice lub uczciwości.

Kiedy pan Emil Girardin
ta polityczna chorągiewka na
dachu — ogłosił w Paryżu po-
lityczną broszurę p. t. "Haf-
ła Europy", w której wy-
pędzenie Turków podał jako
godne siebie rozwiązanie
i zmanie tej hańby — Wil-
helm Liebknecht miał odwagę
napisać, iż hańba Europy
jest, że tej Europy już nie
ma — "il n'ya plus d'Europe"
— tylko jedna olbrzymia Ro-
sia. Wilhelm Liebknecht
miał odwagę rzucić polityce
rosyjskiej to okropne oskarże-
nie: "najbrutalniejsze pań-
stwo rozbójnicze, jedyne, któ-
re na złagodzenie nieprzer-

wanego szeregu zbrodni, po-
pełnionych na ludach, nie mo-
że przytoczyć ani jednej za-
sługi, oddanej ludzkości — to
najbardziej łupieżcze, najo-
krutniejsze ośmiela się grać
rolę przedstawiciela ludzkości
i ludzkich uczuć.

Z rąk jego jeszcze broczy
krew zamordowanej Polski —
a śmie wylewać łzy kro-
kodyle nad "okropnościami
tureckimi, zmyślonymi za za-
płatą w Rosji, a o ile nie
zmyślonymi to wywołanymi
nikczemną polityką Ro-
syi" 10 paźdź. 1876. Vor-
vars. To jest hańba Europy.

W czasie wojny na Wschodzie,
pisze W. Liebknecht
w nr. 20 "Neue Welt": o u-
ciemiężonych narodach.

Delirant reges plectuntur
Achivi! I przypomina świa-
tu tę Polskę smutną, zniszczo-
ną, tę Polskę, systematycznie
ubezwładnianą, "która zimą
1863 r. przez rozpacz dopro-
wadziła do powstania, prze-
szło rok opór stawiała całej
sile rosyjskiej," a dopiero
dzięki "usłudze" Prus, speł-
niających swą misję pod wo-
dzą Bismarka, upada. I pyta
Liebknecht ze zalem i na-
dzieją: "czy Polska ta już
umarła? A ludy Kaukazu
z bohaterami Czerkiesami
na czele, które przez sto lat
zwycięsko odpierały armie
carskie, zanim padły ofiarą
zdrady?"

Dosyć tego: "Uciemiężone
narodowości poruszają można
nie tylko z nad Nowy, a ope-
rowanie niemi mogłoby ze
wszystkich krajów ziemi być
najniebezpieczniejsze właśnie
dla Rosji, zbrocznej krwią
tylu morderstw, popełnionych
na narodach. Co kryje w sobie
najbliższa przyszłość? Kiedy
pożar dojdzie do naszej strze-
chy? Czy w europejskiej
partii szachów zmierzają się
kiedy z jednej strony pruskie
Niemcy i Rosja, z drugiej
koalizja Anglii, Austrii,
Francji i Turcji? Czy sy-
nowie nasi będą musieli pójść
"na czele cywilizacji" do
spółki z baszkirami i kał-
mukami? Niech będzie, co
ma być. Barbarzyńskie ży-
woły, które rozkiełzały fu-
ry wojenną, są jednak czę-
ścią tej siły, co "dąży zawsze
do zła, a dobre sprowadza."

Cicho i nieprzerwanie świ-
duje robak socjalizmu, gra-
barz dzisiejszych potentatów.
Nie na wieczne czasy wszak
prawdą pozostanie stare: De-
lirant reges, plectuntur A-
chivi!

O Austrii zaś, której był
szczerym przyjacielem, tak
dalece, że go socjaliści z par-
tyi Lassala, jak p. Schweizer
o zdradę oskarżali, pisał
W. Liebknecht: w "Socialde-
mokrat. Correspondenz" z 22.
listopada, 1887: "Austrii
sprawy te dotyczą daleko
bardziej, gdyż kwestya wscho-
dnia jest dla Austrii kwestyą
nie tylko jej znaczenia po-
litycznego, lecz już poprostu
kwestyą jej bytu.

Rosja jako pani dolnego
Dunaju podcina żyły życiowe
Austrii; Rosja zaś jako zwy-
cięska opiekunka panslawi-
zmu, musi na Austrię, do po-
łowy złożoną ze żywiołów
słowiańskich (a zwłaszcza tak
niepewnych jak czesi i połu-
dniowi Słowianie) i naszpiko-
waną Słowianami, działać tak,
jak góra magnesowa na okręt
Sinbada z Tysiąca i jednej
nocy."

Syntezą tych myśli poli-
tycznych Liebknechta jest ko-
nieczność odbudowania Polski.
Myśl tę wypowiedział Wil-
helm Liebknecht w mowie na
kongresie robotniczym w No-
rymberdze w r. 1868.

"Z chwilą naszego wyzwolenia

w Niemczech nie będzie
my jeszcze u celu: pozostanie
nam jeszcze jedna robota i
jeden święty obowiązek — od-
budowania Polski. Gdy dwu-
głowemu orłowi rosyjskiemu
utniemy głowę zwróconą na
zachód, gdy w Polsce zmaże-
my zbrodnie naszych panują-
cych, a mianowicie najbar-
dziej wiarołomnego i naj-
mniej niemieckiego z nich
Fryderyka, zwanego Wielkim
przez fałszerzy historii, gdy
wypędzimy despotyzm z osta-
tniej jego kryjówki, wtedy,
ale dopiero wtedy możemy
ludy rozbroić."

Oto nauka udzielona przez
socjalistę Niemca, naszym do-
morośłym politykom, rozpra-
wiającym na wszystkich ban-
kietach od Christianii po Liz-
bonę o rozbrojeniu i wiecznym
pokoju. Oto nauka dla na-
szych posłów w guście
Roszkowskiego, rozbijającego
się za rozbrojeniem i ligą po-
koju, pomimo w s y s t k i e
krzywdy jego rodaków we
Warszawie. Do tego czasu —
dopóki zbrodnia na Polsce
spełniona, naprawiona nie bę-
dzie, Liebknecht radzi trzy-
mać się żądania powszechnie-
go uzbrajania ludów: każdy
obywatel niech będzie żołnie-
rzem obywatelom.

Ta gorąca miłość prawa i
sprawiedliwości, ta obrona
krzywdy naszej, wypowiedzia-
na publicznie, głośno, z od-
wagą męża i bystrością poli-
tyka — oto co stanowi dla nas
powód dla uczczenia pamięci
Wilhelma Liebknechta.

Socjalista, Niemiec, rozu-
miał i głośno to wypowiedział,
że "żadnego narodu nigdy nie
uciemiężono brutalniej, niż
Polskę."

Rozbiory Polski nazwał
hańbą, której żadna racja sta-
nu nie potrafi usprawiedli-
wić. W Polakach widział
zawsze bojowników cywiliza-
cji. Przekonaniom tym dał
wielokrotny wyraz słowem i
pismem.

Ale nigdy świetniej, jak
w swej mowie, wypowiedzia-
nej 19-go lutego 1878 w par-
lamencie niemieckim w Ber-
linie, kiedy przyszedłszy do
głosu po Komierowskim, któ-
ry żądał odrodzenia Polski
w imię sprawiedliwości na
kongresie, berlińskim. Wil-
helm Liebknecht rzekł:

Panowie!... Przedostatni
mowca był przedstawicielem
narodowości polskiej. Za-
śpiewał on nam pieśń — a
mogłby zaśpiewać jeszcze le-
pszą — straszną pieśń żalu i
oskarżenia przeciw sprawcom
zbrodni, której dokonano na
jego ojczyźnie, a dokonano
przez Rosję. — Brawo!

Jak może państwo, oraz ce-
sarz, którego żołdacy rozdepta-
li, rozdarli Polskę — ta Rosja,
która dokonała mordu nad
Polską — jak może podobne
państwo, oraz panujący, wy-
stępować w imieniu zasady
narodowości i mówić: "chcę
wyzwolić narodowości sło-
wiańskie?" "Charity begins
at home" — mówi przysłówie
angielskie; przedewszystkiem
trzeba wymieść śmiecie z przed
własnego domu; kto chce czy-
nić dobro, niech zacznie od
swego otoczenia. Ale ciemię-
żyć ludy, uciskać narodowości
u siebie, zaś "par distance",
w daleki grać rolę rycerza swo-
body i ludzkości, takie po-
stępowanie, moi panowie, gor-
sze jest od tego, co pan kan-
clerz napiętnował kiedyś mia-
nem "hypokryzji politycznej".

Zaiste! Podobna polityka jest
zbrodnią względem ludzkości!
— dzwonek przewodniczącego,
przerwał, śmiech.

W imię sprawiedliwości żą-
dał Liebknecht głośno tego,
co każdy patriota polski w głę-

bi swego serca chowa jako
najszybsze marzenie.

"Iustitia fundamentum re-
gnorum". Wymierzenie spra-
wiedliwości Polsee. W niej
tylko znajdziecie silną kul-
turalną narodowość słowiań-
ską. Odbudujcie Polskę, a
będziecie mieli spokój ze
strony Rosji.

Póki tego nie zrobicie, nie
możecie myśleć o spokoju i
o bezpieczeństwie. Zbrodnia,
której dokonano przed stu
laty, mści się dziś jeszcze na
was i mści się będzie na wa-
szych dzieciach, jeśli rychło
nie nastąpi okupienie."

Takim był W. Liebknecht.
Polak zachowa mu zawsze
wdzięczną pamięć.

A u mogiły wielkiego bo-
jownika za prawdę, prawo i
sprawiedliwość składamy dziś
wyrazy czci i wdzięczności
temu wiernemu i niezłomne-
mu całe życie przyjacielowi
Polski.

POŻEGNANIE.

Dnia 29. września b. roku
odbyło się uroczyste pożegna-
nie w szkole w Brodkaach,
powiatu lwowskiego ustępu-
jącego ze zawodu nauczyciel-
skiego po 37-letniej pracy
p. Mieczysława Stasiniewicza,
nauczyciela w Krasowie okrę-
gu lwowskiego. Ku uczczeniu
jubilatą przybyli prócz li-
cznie zebranych kolegów: Hr.
Badeni z Podsadek, Fran-
ciszek Howorka, inspektor
szkolny, księża: Dąbrowski,
Podlaszewski, Suchewicz i
Podhorecki, razem w liczbie
60 osób. Nieobecni znajomi,
przyjaciele i koledzy nadesłali
telegramy bądź też listy gra-
tulatoryjne, a między nimi p.
D. Abrahamowicz i inspektor
szkolny Relinger. P. To-
rosiewicz, właściciel dóbr
w Brodkaach, uznając szlachet-
ną pracę jubilatą przyczynił
się do podniesienia całej uro-
czystości wspierając komitet
na każdym kroku. Po odpra-
wionem nabożeństwie przez
księży obu obrządków, po
modłach dziękczynnych połą-
czonych z błogosławieństwem
i mowie ks. Dąbrowskiego,
wygłoszonej w świątyni, po-
żegnał jubilatą w pięknie
przystrojonej sali szkolnej
inspektor Howorka, podnosząc
jego cichą, wytrwałą, niezmo-
dowaną, a bogatą w owoce
pracę. W imieniu kolegów
pożegnali go pp. Malicki kie-
rownik ze Szczerca wręczając
mu w upominku od kolegów
pierścień. Dalej p. Lasko i
Dolnicka. Na uroczystość
przybyła rada gminy Krasowa
z ks. Suchewiczem na czele,
który jako przewodnik rady
szkolnej miejscowej i przed-
stawiciel parafian, również
pożegnał go czułymi słowami,
podnosząc jego szlachetny
charakter, oddanie się dobrej
sprawie jak oświata ludu
z iście ojcowskim poświęce-
niem i z taktem. Jubilat roz-
rzucony do łez podziękował
serdecznie wszystkim za pa-
mięć

Według depeszy z Konstan-
tynopola popełniono znów
najdziksą rzeź przez pięć dni
bez przerwy na Armeńczykach
w obwodzie Dyarbeker nad
Eufratem. Muzułmanie, pa-
lili wioski i mordowali mie-
szkańców podług upodobania,
a wojsk tureckich ani na-
wet nie widziano.

Chińczycy wyrwywają języki
za pomocą obiegów; Prusacy
za pomocą szkół, a Turcy
czują się wobec tego nawet
szlachetniejszym narodem,
ponieważ nie męczą swych ofiar,
lecz pozbawiają ich życia do-
raźnie.

REZULTATY FANATYZMU TURE-
CKIEJ DZICYZY.

Według depeszy z Konstan-
tynopola popełniono znów
najdziksą rzeź przez pięć dni
bez przerwy na Armeńczykach
w obwodzie Dyarbeker nad
Eufratem. Muzułmanie, pa-
lili wioski i mordowali mie-
szkańców podług upodobania,
a wojsk tureckich ani na-
wet nie widziano.

Chińczycy wyrwywają języki
za pomocą obiegów; Prusacy
za pomocą szkół, a Turcy
czują się wobec tego nawet
szlachetniejszym narodem,
ponieważ nie męczą swych ofiar,
lecz pozbawiają ich życia do-
raźnie.

Według depeszy z Konstan-
tynopola popełniono znów
najdziksą rzeź przez pięć dni
bez przerwy na Armeńczykach
w obwodzie Dyarbeker nad
Eufratem. Muzułmanie, pa-
lili wioski i mordowali mie-
szkańców podług upodobania,
a wojsk tureckich ani na-
wet nie widziano.

Chińczycy wyrwywają języki
za pomocą obiegów; Prusacy
za pomocą szkół, a Turcy
czują się wobec tego nawet
szlachetniejszym narodem,
ponieważ nie męczą swych ofiar,
lecz pozbawiają ich życia do-
raźnie.

Chińczycy wyrwywają języki
za pomocą obiegów; Prusacy
za pomocą szkół, a Turcy
czują się wobec tego nawet
szlachetniejszym narodem,
ponieważ nie męczą swych ofiar,
lecz pozbawiają ich życia do-
raźnie.

M. H. WILTZIUS & CO.,

sprowadzają i wyrabiają

kościelne ornamenta,
książki do nabożeństwa

Mamy do sprzedania w największej ilo-
ści gatunków i cen. Na książkach
do nabożeństw drukuje się imiona
nabywców bez osobnej płaoty.

Wieńce i bukiety

na muslinie białe różę i zielone liście.

Stalorytowe lub litografowane po an-
gielsku, niemiecku i polsku.

PRZYBORY KOŚCIELNE, STATUY, SZATY, STA-
CIE DROGI KRZYŻOWEJ, itd.

Sztandary bractw, odznaki i regalia wyrabia się na obałunek za
krótki i zawiadomieniem.

M. H. WILTZIUS & CO., 429 ul. E. Water

Sprzedajemy dobre Farmy

po niskich cenach!

Ceny od 100 do 1,000 dolarów za jedną farmę!
Uprawnie farmy od 500 do 5,000 dolarów!

Nieomal wszyscy wolą kupować nasze nieuprawne grunta, tak-
ażby mogli dostać tyle akców BORU, tyle ŁĄK i tyle STĘPÓW
iła sobie życzą mieć.

KONIE, KROWY, ŚWINIE i OWCE można kupić od far-
merów; narzędzia i sprzęty domowe i wszystko co potrzeba, do
jedzenia, picia i ubrania można dostać kupić zaraz na miejscu
w licznych sztorach naszych kolonjach.

Przybywajcie i zobaczcie piękne urodzaje i farmy.

Mapy i całokwite informacje o setkach farm jakie jeszcze do
sprzedania mamy prześlemy na żądanie DARMO.

Informacje wysyłamy niezwłocznie.

Wykupcie tykiet kolejowy do Sobieski, Wis. Nie zatrzymujcie się
w Milwaukee. Piszcie do:

J. J. HOF LAND CO.,
SOBIESKI, WIS.



DOPPELBRAEU

JEST NAJLEPSZE

piwo

W ŚWIECIE.
SPRÓBUJcie GO.

Dr. E. J. Berg,
DENTYSTA.

Ofis nad bankiem "German
American"

naroznik ul. Reed i National avenue,
z połączeniem telefonicznym.

Nowe humorystyczne czasopismo z il-
lustracjami

"KOMAR"

wychodzi 1go i 15go każdego miesiąca
pod redakcją p. S. Zachajkiewicza
w Chicago.

Prenumerata całoroczna\$2.00
Prenumerata półroczna1.00

Placacy całoroczna prenumerata otrzy-
mują na premium "Złotą księgę".

S. ZACHAJKIEWICZ,
45 Sloan street, Chicago, Ill.

J. J. KIRCHER,

Zabezpieczenie od ognia, Accident Ins

wypożyczenie pieniędzy.

Pokój 18. New Insurance Building.

Telefon No. 1542.



CZY JESTES GŁUCHY??